Ochotnicy chińscy nie tylko biorą udział w walce na froncie, pomagają oni również ludności koreańskiej w pracach w przemyśle i rolnictwie.
Na zdjęciu: chwila odpoczynku. — Grupa ochotników chińskich, pracujących w polu, wypełnia ją śpiewem zespołowym.
Fot. — CAF

Sztafeta FDJ
poniesie dalej
pozdrowienia i meldunki młodzieży polskiej *dla Kongresu Narodów*

ZIELONA GÓRA. — 27 BM. CENTRALNA SZTAFETA POKOJU MŁODZIEŻY POLSKIEJ PRZYBYŁA DO SŁUBIC, DO GRANICY MIĘDZY POLSKĄ A NRD, GRANICY PRZYJAŹNI I POKOJU, BY PRZEKAZAĆ MELDUNKI I POZDROWIENIA DLA KONGRESU NARODÓW W OBRONIE POKOJU SZTAFECIE FDJ.

Do ostatniego etapu Centralna Sztafeta Pokoju młodzieży polskiej wystartowała z Zielonej Góry w godzinach porannych.

Wzdłuż całej trasy, w odświętnie udekorowanych miastach i wsiach, młodzież gorąco witała przejeżdżającą sztafetę pokoju.

Po godzinie 11 sztafeta przybyła do Słubic, punktu granicznego z NRD, gdzie odbył się wiec młodzieży.

Wśród długotrwałych owacji na cześć pokoju, uczestniczka sztafety, mistrzyni sportu Teresa Kodelska, odczytała centralny meldunek młodzieży polskiej dla Kongresu Narodów.

„My, młodzież polska, żyjąca w wolnej i niepodległej ojczyźnie — brzmią m. in. słowa meldunku — **przesyłamy Wam płomienne pozdrowienie.**

Wierzymy, że Kongres Wasz, przyczyni się do zachowania pokoju. Jesteśmy całym sercem z Wami".

Punktualnie o godz. 12 przedstawiciele Centralnej Sztafety Pokoju, wśród gorących owacji wjechali na most graniczny, łączący Słubice z Frankfurtem.

W skład sztafety wchodziła m. in. odznaczona brązowym krzyżem zasługi przodująca cerowaczka z zakładów im. Niedzielskiego w Łodzi — Teresa Bryskiewicz.

Po drugiej stronie Odry na sztafetę oczekiwała już młodzież niemiecka.

Przedstawiciele młodzieży polskiej na wielkim wiecu we Frankfurcie przekazali sztafecie młodzieży FDJ meldunki i serdeczne pozdrowienia, które młodzież NRD poniesie przez NRD, Czechosłowację i Austrię, by przekazać je Kongresowi Narodów w Obronie Pokoju.

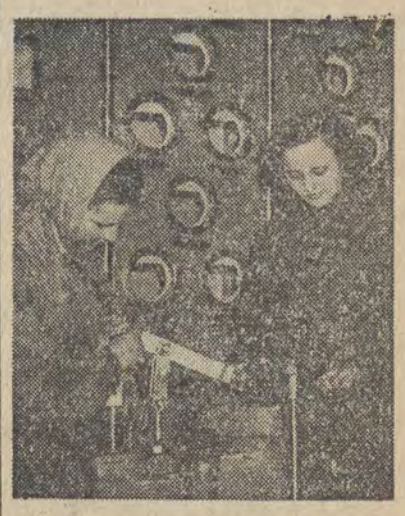

BUDOWA ELEKTROWNI JAWORZNO II

Na zdjęciu: członkowie brygady młodzieżowej żeńskiej im. Marii Curie-Skłodowskiej — Bogusława Szafran i Krystyna Sobieraj czyszczą zawór bezpieczeństwa, który reguluje dopływ pary do turbiny.
CAF — fot. Tymiński

Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 286 (3151) || PIĄTEK, 28 LISTOPADA 1952 R. || ROK VII.

Morze Stalingradzkie będzie 2 razy większe od Morza Cymlańskiego

MOSKWA. — Z dnia na dzień wzrasta zakres prac w strefie przyszłego „Morza Stalingradzkiego". Ze strefy, która ma ulec zatopieniu, ludność przenosi się do nowych osiedli. Z dna przyszłego morza wyrabuje się lasy. Powierzchnia „Morza Stalingradzkiego" będzie przeszło 2 razy większa od „Morza Cymlańskiego".

Nad brzegami tego potężnego zbiornika wodnego ciągnąć się będą ochronne pasy leśne.

10 lat temu przestało bić
serce wielkiego Polaka
Marcelego Nowotki
Na uroczystą akademię przybył prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut

WARSZAWA. — 27 BM. W PRZEDEDNIU 10 ROCZNICY ŚMIERCI WIELKIEGO SYNA NARODU POLSKIEGO, PŁOMIENNEGO PATRIOTY I REWOLUCJONISTY, MARCELEGO NOWOTKI, ODBYŁA SIĘ W SALI RADY PAŃSTWA W WARSZAWIE UROCZYSTA AKADEMIA ZORGANIZOWANA PRZEZ KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ.

NA AKADEMIĘ PRZYBYŁ PRZEWODNICZĄCY KC PZPR, PREZES RADY MINISTRÓW, BOLESŁAW BIERUT.

Akademii przewodniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, Franciszek Jóźwiak-Witold.

Wśród członków Biura Politycznego KC PZPR miejsce w prezydium zajęła wdowa po Marcelim Nowotce.

Akademię zagaił członek Biura Politycznego KC PZPR, Fr. Jóźwiak, który oświadczył m. in.:

„Dziesięć lat temu, przestało bić gorące, szlachetne i płomienne, ponad życie kochające swój kraj ojczysty, sprawę klasy robotniczej — serce tow. Marcelego Nowotki — Mariana, płomiennego rewolucjonisty, członka SDKPiL i KPP, który w latach okupacji hitlerowskiej był jednym z twórców i założycieli Polskiej Partii Robotniczej — jej pierwszym sekretarzem.

„Oddając dziś hołd pamięci drogiego nam przyjaciela, towarzysza, założyciela i sekretarza Polskiej Partii Robotniczej, zdajemy sobie sprawę, że najpiękniejszym wyrazem naszej czci dla tego płomiennego rewolucjonisty, internacjonalisty - patrioty — będzie, nasza dalsza, niezmordowana walka o zbudowanie w naszej ojczyźnie socjalizmu, walka o pokój.

W walce tej pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego, wodza i nauczyciela naszego narodu, towarzysza Bolesława Bieruta, przezwyciężając trudności — zwyciężymy!"

W głębokim skupieniu wysłuchali zebrani referatu sekretarza KC PZPR, W. Dworakowskiego, który przedstawił życie i pełną poświęcenia walkę Marcelego Nowotki — gorącego patrioty i internacjonalisty, niezłomnego bojownika o wolną, niepodległą i sprawiedliwą Polskę.

Uczestnicy akademii powstawszy z miejsc, długą chwilą ciszy złożyli hołd pamięci wielkiego Polaka.

Plenum Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju

MOSKWA. — Dnia 26 bm. odbyło się w Moskwie plenum Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju.

Plenum omówiło sprawę przygotowań do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju oraz postanowiło zwołać dnia 2 grudnia br. w Moskwie IV Wszechzwiązkową Konferencję Obrońców Pokoju.

Fabryki stają Robotnicy — na bruk — oto owoce polityki Pinaya

PARYŻ. — Prasa donosi, że fabryka samochodów SIOP przerwała produkcję, wyrzucając na bruk 1.400 robotników. W ciągu ostatnich trzech dni zwolniono z pracy 2.000 metalowców w okręgu paryskim.

W fabryce dźwigów w Bondy zwolniono przeszło 200 robotników na ogólną liczbę 400 zatrudnionych, fabryka chemiczna w Compiegne zwolniła 350 robotników, stocznia w Port le Bouc — 100, w Poisse zwolniono 60 robotników. W Roanne zamknięto farbiarnię, a w Paryżu fabrykę narzędzi „CWB".

Transport amunicji amerykańskiej wyleciał w powietrze we Francji

PARYŻ. — Jak donosi dziennik „Le Monde", na dworcu w Chalons — Sur — Marne wyleciały w powietrze trzy wagony z pociskami artyleryjskimi przeznaczonymi dla jednej z amerykańskich baz wojennych znajdujących się na terytorium Francji.

Wzmagajmy czujność, zwalczajmy bezlitośnie szpiegów, dywersantów, siewców wrogich plotek, sługusów imperializmu.

* * *

Zakłady wełniane melduja:
— Wykonamy przed terminem!
Ofiarna praca załóg przyspiesza realizację planu rocznego

Już od kilku dni wiedzieliśmy o tym, że Łódzkie Zakłady Przemysłu Wełnianego przygotowują się do przedterminowego wykonania rocznego planu produkcji. Początkowy termin wyznaczony był na 9 grudnia br.

Jakże miło jednak było usłyszeć, gdy główny inżynier Wierzbicki powiedział:

— **Zmieniło się u nas i wedle ostatnich danych plan roczny zakończymy już 3 grudnia. Termin ten przesunęła nasza dzielna załoga** — powiedział zadowolony.

Można być dumnym z takich pracowników jak Marian **Polit**, który wykonuje swe dzienne plany przeciętnie w 126 proc., Józef **Drutowski**, prządki Antonina **Jeziorowska** czy Bronisława **Szczęsna**, którzy również osiągają 120 proc.

Jeżeli chodzi o przędzalnię obrączkową, to najlepszymi okazali się ostatnio Maria **Pędzikowska** (120 procent), Władysława **Kopczyńska** (115 proc.) i Anna **Lefik**, przekraczająca 120 proc. dziennego planu produkcji.

Na czoło zakładów zmierzających do zwycięskiej realizacji planów produkcyjnych, jeszcze przed zakończeniem roku, wysunęły się także ZPW im. Świerczewskiego.

— Trudno byłoby wyliczyć tych wszystkich, którzy swoją ofiarną pracą pomagają zakładom wcześniej, aniżeli zamierzaliśmy wykonać nasz roczny plan — mówi kierownik produkcji, Stefan Mieszek.

Niemniej jednak należy wymienić tych, którzy wysoko przekraczają swoje plany, a są to prządki: Bronisława **Cichomska**, Michalina **Kmiecik**, Leokadia **Korzeniowska**, które od dawna już wykonują plany przeciętnie w 132 — 134 proc.

Na szczególne wyróżnienie wśród zakładów przemysłu wełnianego zasługują także ZPW im. Gwardii Ludowej, a to ze względu na poważny wysiłek, jaki włożyła załoga w realizację czynu wyborczego. (gor.)

Postępujące pogarszanie się sytuacji materialnej szerokich warstw ludności krajów kapitalistycznych w związku z wyścigiem zbrojeń prowadzi do nieustannego narastania niezadowolenia w masach ludowych. Fala strajków zatacza coraz szersze kręgi.

W Kanadzie pracownicy przemysłu tekstylnego strajkowali pod hasłem podwyżki płac i polepszenia warunków pracy.
Na zdjęciu: pikieta strajkowa przed wejściem do zakładów Dominion Textile.
Fot. — CAF

Sprawiedliwa kara dla szajki Slansky'ego
Cios imperialistom
wymierzył naród czechosłowacki
Rachuby szulerów z Wall-Street wzięły w łeb

PRAGA. — Dnia 27 bm. zakończył się proces antypaństwowego ośrodka spiskowego z Rudolfem Slansky'm na czele.

Sąd skazał Rudolfa Slansky'ego, Bedricha Gemindera, Ludwika Frejkę, Józefa Franka, Wladimira Clementisa, Bedricha Reicina, Karola Svaba, Rudolfa Margoliusa, Otto Fischla, Otto Slinga, Andre Simone — na karę śmierci.

Sąd skazał pozostałych oskarżonych, tj. Artura Londona, Vavro Hajdu, Evżena Loebla — na karę dożywotniego więzienia.

Wszyscy oskarżeni przyjęli wyrok jako sprawiedliwy i zrzekli się odwołania od wyroku.

* * *

Tragedia narodu jugosłowiańskiego, wydanego na łup imperializmu przez zdradziecką szajkę titowską, wzmogła czujność narodów obozów pokoju.

Narody te, zajęte budownictwem pokojowym, strzegą, jak źrenicy oka, swych zdobyczy przed zakusami podżegaczy, dążących do panowania nad światem.

Na Węgrzech — Rajk, w Bułgarii — Kostow, w Polsce — Gomułka, oto przykłady penetracji imperialistycznej w ruchu robotniczym, penetracji dążącej do wskrzeszenia kapitalizmu w krajach budujących ustrój sprawiedliwości społecznej.

Rozgromienie tych agentur miało ogromne znaczenie nie tylko wewnątrz danych krajów, lecz na arenie międzynarodowej. Stanowiło ono serię mocnych ciosów, wymierzonych imperializmowi, wzmocniło siły światowego obozu pokoju.

Obecnie, wraz z rozbiciem niebezpiecznej bandy titowsko-syjonistycznej, działającej w Czechosłowacji pod kierunkiem wytrawnego agenta — Slansky'ego z rąk imperialistów wytrącona została poważna karta, na którą wiele stawiali szulerzy z Wall Street.

Cios, jaki gotowali narodowi czechosłowackiemu imperialiści, godził również w nas. Zwycięstwo narodu czechosłowackiego jest również naszym zwycięstwem.

(hesp)

Wielki bojownik sprawy ludu

Nowotko

Przed 10 laty, dnia 28 listopada 1942 r., zginął z rąk zbirów faszystowskich Marceli Nowotko, wybitny działacz rewolucyjny, członek SDKPiL i KPP, pierwszy sekretarz KC PPR (ur. 1893 r.).

Nie znałem go. Wiem od innych,
jak z towarzyszami
w wieczór ciemny i dymny,
kulejąc, szedł do Warszawy.

Jak przez mroki podziemia
świecił blask niezatarty,
jak ciężka praca codzienna
wykuwała ogniwa Partii.

Jak najmocniej wierzono — j e m u,
jak w wojny śmiertelnej orce
Jankowi Krasickiemu
był ojcem.

Jak umiał kochać za milion,
jak za milion cierpiał i płonął.
Tego deszcze nie zmyją,
ognie nie pochłoną.

Kim był? Czy kometą ognistą,
olbrzymem niebosiężnym?
Nie. On był — komunistą.
I dlatego zwyciężył.

Dziesięcioletnich harcerzy
powiewają krawaty —
to jakby tam, gdzie on leży,
wyrosły czerwone kwiaty.

WIKTOR WOROSZYLSKI

* * *

MIAŁ 9 lat, gdy poznał wyzysk na pańskim folwarku. Jako 13-letni uczeń organizuje strajk szkolny. W dwa lata później jest już robotnikiem ciechanowskiej cukrowni. Przenosi bibułę i ukrywa czerwony sztandar. Nie zna strachu. Jego zimna krew chroni go przed niejedną „wsypą".

Tak zaczynali niemal wszyscy wielcy bojownicy sprawy ludu, bojownicy o sprawiedliwą i lepszą Polskę. Tak zaczynał Marceli Nowotko.

W 1919 roku organizuje radę delegatów robotniczych w ciechanowskiej cukrowni. Za potępienie awanturniczej, dywersyjnej wyprawy Piłsudskiego na Kijów skazany jest zaocznie na karę śmierci. Nie daje się tym zastraszyć i dalej walczy, demaskując zdradziecką politykę prawicy PPS.

W szeregach KPP walczy jako „towarzysz Marian". Z 20 lat międzywojennych 10 spędza w więzieniach. Wrzesień 1939 roku zastaje go w murach Rawicza, gdzie odsiaduje kolejny wyrok — 12 lat.

Ze wspomnień jego towarzyszy walki wiemy, że „towarzysz Marian" nie tracił ani chwili nawet w więzieniu. Przymusowe oderwanie od świata wykorzystywał na naukę. Uczył siebie i towarzyszy. Przelewał w nich hart ideowy i gorące umiłowanie jedynie słusznej sprawy.

W 1942 roku, po powrocie ze Związku Radzieckiego, spotyka się w Warszawie z Franciszkiem Jóźwiakiem — Witoldem. Jego pierwsze słowa brzmiały: „Budujemy partię — Polską Partię Robotniczą, partię, która wyrasta z potrzeb całego narodu, partię, która będzie prowadziła nieugiętą walkę z faszyzmem niemieckim o wolną, demokratyczną Polskę".

Wraz z towarzyszami organizuje Nowotko PPR, która skupiła w narodowym froncie walki o wyzwolenie Polski wszystkich patriotów. Odezwa napisana ręką Nowotki głosi: „Taki front narodowy, front narodowy bez zdrajców i kapitulantów, może być urzeczywistniony i zwycięży tylko wtedy, kiedy w jego pierwszych szeregach walczyć będzie zespolona i zwarta klasa robotnicza".

Marceli Nowotko poległ na swoim posterunku. Nie dożył naszych czasów, gdy idea Frontu Narodowego ogarnęła całą Polskę, przeniknęła wszystkich uczciwych Polaków — patriotów. Ale jego następcom, realizatorom jego pragnień przyświeca wzór wielkiego bojownika socjalizmu.

Życie i walka Marcelego Nowotki nie poszły na marne. Jego marzenia i idee żyją w sercach i są wykonywane przez miliony Polaków skupionych pod sztandarami Frontu Narodowego. (l)

Po wyborach w Grecji

Walka trwa

DNIA 16 listopada odbyły się w Grecji trzecie już z kolei od 1949 r. wybory. Na kilka miesięcy przed tem monarcho - faszystowski dziennik „Acropolis", 17 maja br. pisał:

„Sytuacja ekonomiczna chłopów jest w tym roku rozpaczliwa. Ludzie po prostu głodują. W większości wiosek można by na palcach jednej ręki policzyć domostwa, w których się je gorący posiłek, 2 albo 3 razy w tygodniu... Głód i nędza są złymi doradcami".

A faktem jest, że od 47 roku realne zarobki robotników greckich w wyniku „pomocy" amerykańskiej spadły o 50 procent.

„Pomoc" amerykańska dla Grecji oceniana jest na 5 miliardów dolarów. Pieniądze te idą wyłącznie na zbrojenia, na poparcie terrorystycznych rządów greckich faszystów itd. Procenty od tych „pożyczek" płaci oczywiście naród grecki.

Sens i cel tych trzecich w ciągu 3 lat wyborów stał się dla wszystkich zupełnie jasny dzięki oficjalnej deklaracji ambasadora USA w Atenach, który oświadczył m. in., że

„... rząd USA wysunął postulat przeprowadzenia wyborów w Grecji i odbycia tych wyborów na zasadzie systemu większościowego. Rząd amerykański ma nadzieję, że wybory te doprowadzą do stworzenia silnego gabinetu, zdolnego do narzucenia niepopularnych kroków".

A więc jasne jest, że amerykańskim imperialistom potrzebny był nowy rząd. Nie wystarczał im krwawy dyktator Plastiras, który skazał na śmierć narodowego bohatera Grecji Belojannisa i jego towarzyszy. Rosnący opór narodu, dla którego „głód i nędza są złymi doradcami" — zmusił amerykańskich podżegaczy do wyszukania sobie wierniejszego sługi, takiego, który nie będzie się wahał stracić tysięcy patriotów greckich, który potrafi narzucić ludowi „niepopularne kroki". Jako nowego kandydata na rządcę Grecji wysunęli Amerykanie marszałka Papagosa.

Wybory odbyły się według ordynacji narzuconej przez ambasadę USA. Przeprowadzali je „zaufani ludzie". Jako przykład ich roboty można podać fakt, że o północy Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Atenach ogłosiło wyniki z wysp Lesbos i Lemnos, według których EDA (koalicja lewicy demokratycznej, biorąca na pół legalnie udział w wyborach) osiągnęła na tych wyspach znaczną większość głosów. Nazajutrz rano „okazało się", że i tam jak wszędzie w większości jest partia Papagosa.

Dyktatura Papagosa oznacza dla narodu greckiego zwiększenie ciężarów amerykańskiej okupacji. Wiadomo już, że podwyższone zostaną podatki, a budżet wojskowy wzrośnie jeszcze bardziej. Zwiększy się więc nędza narodu greckiego i zwiększy się terror i prześladowanie patriotów greckich.

Ale lud grecki zahartowany w walce z amerykańskim okupantem, nie ugnie się i dalej będzie prowadził swą walkę. W dzień po wyborach Sekretarz Generalny Komunistycznej Partii Grecji, Nicos Zachariadis, powiedział:

„Walka narodu greckiego, który już zadał wiele ciosów plutokratom spiskującym przeciwko ojczyźnie i narodowi, trwać i wzmagać się będzie nadal. Zbrodniarz Papagos nie osiągnie nigdy swych celów. Zwycięstwo będzie nasze". (les)

„General Electric", „Trans World Airlines" — amerykańskie reklamy amerykańskich trustów i amerykańscy żołnierze — oto obraz w dzisiejszej Grecji.

nasze RADY

HENRYK DUK: Ma Pan wątpliwości, czy kierownik personalny postąpił słusznie odmawiając zwolnienia z pracy na 1 godzinę dziennie w związku z tym, że uczy się Pan w szkole wieczorowej. Otóż zgodnie z obowiązującymi przepisami (Monitor Polski nr A 66 poz. 776 p. 2 z dn. 12. VI. 1950 r.) pracownik, uczęszczający do szkoły wieczorowej korzysta ze zwolnienia z pracy na 1 godzinę dziennie, przy czym godzina ta jest również płatna. Wynika z tego, że stanowisko kierownika personalnego nie jest słuszne. Młodociani zaś (od 14—16 lat), kształcący się w zawodzie, powinni być zwalniani z pracy 10 godzin w tygodniu (Dz. U. nr 21 poz. 135 z dn. 12. IV. 1952 r.).

* * *

BAJKIEWICZ: Wyjaśnialiśmy już wielokrotnie, że pracownik będący na etacie pracowników fizycznych, a spełniający pracę umysłową — korzysta z takiego urlopu, jaki przysługuje pracownikom umysłowym, a więc z miesięcznego urlopu wypoczynkowego.

Halo, halo!

Polskie Radio poszukuje ludzi o miłym głosie

Polskie Radio ogłasza konkurs na spikerów i lektorów. Od kandydatów na spikerów i lektorów radiowych wymagane są odpowiednie warunki głosowe, dobra dykcja i wykształcenie co najmniej średnie. Pożądana jest również znajomość języków obcych.

Pisemne zgłoszenia na kartkach pocztowych należy kierować do dnia 8 grudnia pod adresem Biura Kadr Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio", Warszawa, ul. Noakowskiego 20. W zgłoszeniu należy podać imię i nazwisko, wiek, dokładny adres, wykształcenie, zawód i obecne miejsce pracy.

Codzienna nowelka „Expressu"

W. Siping

Pan Barnley chce tanio spędzić urlop

Pan Barnley był rasowym kapitalistą. To znaczy nigdy nie mógł sobie powiedzieć „Dosyć!". Najpierw marzył o tym, żeby mieć w banku sto tysięcy dolarów, potem ćwierć miliona, potem kiedy zdobył już tę sumę zatęsknił za pół milionem. Później jeszcze, kiedy zdobył to, co chciał, doszedł do wniosku, że tylko ten człowiek ma jakąś wartość, który może się wylegitymować, iż posiada okrągły milion.

Jego robotnicy mówili o nim: „Nasz stary to skończona świnia. Za dziesięć centów gotów jest osobiście i własnoręcznie wyszorować fabryczny ustęp!"

Gdy jakiś robotnik, któremu pan Barnley oberwał przy wypłacie ćwierć dolara, powiedział mu raz wręcz, co o nim sądzi załoga, gruby fabrykant uśmiechnął się tylko.

— To prawda. Ale to, co powiedzieliście o mnie, bardzo mi pochlebia. Mam istotnie najpiękniejszą cnotę: cnotę oszczędności. I dlatego doszedłem do czegoś. A ty, przyjacielu, który nie rozumiesz, na czym polega istota oszczędzania, a umiesz tylko być bezczelny, fora ze dwora! Niech cię więcej nie widzą moje oczy! Nie będę w swojej fabryce trzymał wywrotowców!...

Aż przyszedł wreszcie czas, że pan Barnley, idąc za radą lekarza, postanowił odpocząć gdzieś na południu. Przypomniawszy sobie, że na słonecznej Florydzie mieszka jego przyjaciel z lat młodzieńczych, napisał do niego list.

„Drogi druhu!

Ponieważ lekarz polecił mi odpocząć na południu, postanowiłem spędzić miesiąc na Florydzie razem z Tobą.

Zazwyczaj żyję bardzo oszczędnie, ale tym razem postanowiłem nie żałować sobie i rzeczywiście użyć trochę życia.

Bądź łaskaw znaleźć mi jakiś dobry, ładny hotel, tylko naturalnie nie za drogi. Jeśli trzeba, zapłacę jednak chętnie pięć dolarów dziennie, a może nawet i sześć. Żądam tylko, żeby wyżywienie było odpowiednie.

W hotelu powinny być dywany, bo dbam o estetykę. Żądam pokoju z widokiem na morze, z łazienką, z wodą gorącą, letnią i zimną. Umeblowanie naturalnie komfortowe. Do usługi zastrzegam sobie dobrze wytresowanego lokaja i pokojówkę blondynkę. Rozumiesz? Koniecznie musi być blondynka.

Z rana żądam, ażeby podawano mi obfite śniadanie i kilka gazet, żebym mógł się zorientować w kursach akcji. Obiady o urozmaiconym jadłospisie — przede wszystkim dużo ryb, homary, langusty, no i szampan. Bardzo też lubię kawior: niech o tym nie zapomni kierownictwo hotelu.

Uprzedzisz właściciela hotelu, że będę odbywał częste wycieczki. O ile więc wyjadę, niechby odliczono mi zapłatę za śniadanie W ten sposób zaoszczędzę parę ładnych centów. I jeszcze jeden ważny szczegół: jeżeli okna mojego pokoju wychodzić będą na ogród, niech nie będzie tam róż, których zapachu nie znoszę, ale same tylko czerwone goździki w rodzaju strzępiastych. Również i na stole chcę mieć strzępiaste goździki, ponieważ ich zlekka pieprzny aromat dodaje mi apetytu: a apetyt chciałbym mieć jak największy, ażeby odjeść sobie tych moich pięć względnie sześć dolarów.

To są w przybliżeniu wszystkie moje wymagania. Gdybym sobie jeszcze coś przypomniał, napiszę Ci przed wyjazdem. A teraz ściskam Ci serdecznie dłoń.

Twój Ralf Barnley!!!"

Tydzień potem otrzymał fabrykant od swego mieszkającego na Florydzie przyjaciela odpowiedź:

„Kochany Ralfie!

Cieszę się bardzo, że zobaczę Cię.

Po otrzymaniu Twojego listu obszedłem wszystkie hotele, ażeby znaleźć coś odpowiedniego dla Ciebie.

Zanotowałem starannie w notesiku wszystkie Twoje żądania, ale pokazało się, że wszędzie, gdzie byłem, brakowało czegoś: to widoku na morze, to dywanów, to pokojówki blondynki, to „strzępiastych" goździków, względnie homarów i krewetek w jadłospisie.

Znalazłem tylko jeden hotel, który mniej więcej odpowiadałby Twoim wymaganiom, ale niestety pokój, o jakim marzysz, kosztuje tam nie pięć dolarów, ale sześćdziesiąt za dobę.

Ponieważ zrozumiałem, że dalsze moje poszukiwania nie doprowadzą do niczego, wpadłem na pomysł: że po prostu zamieszkasz u mnie.

Wiesz, że mam ładną willę, postaram Ci się więc dogodzić i zastosować do Twoich wymagań. Będzie to miało dla Ciebie i tę dobrą stronę, że nie poniesiesz przy tym żadnych kosztów, ponieważ będziemy Cię traktować jako gościa. Odstąpimy Ci naszą sypialnię z widokiem i na ogród, i na morze. Poleciłem wyłożyć schody dywanami. Obsługiwać Cię będzie moja żona. Wobec tego, że jest ona brunetką, uda się przedtem do fryzjera, który utleni jej włosy.

Postaramy się również uwzględnić Twoje żądania natury kulinarnej. Aczkolwiek nie jadamy homarów i langust, w tym wypadku, ażeby uraczyć miłego gościa, będziemy je stale podawali i na lunch, i na obiad.

Kawior i szampan kosztują furę pieniędzy. Czego jednak nie robi się dla miłego gościa? Postanowiłem zamówić baryłkę kawioru i kosz szampańskiego, ażebyś nie mówił potem, że Twój stary przyjaciel poskąpił Ci czegoś.

Również wziąłem pod uwagę sprawę róż. Żona moja kocha bardzo róże, więc też było ich pełno w naszym ogrodzie. Teraz kazałem je powyrywać, ażebyś nie denerwował się ich niemiłym dla Ciebie zapachem.

Przykro jest mi bardzo, że nie mogłem nigdzie znaleźć goździków „strzępiastych" o pieprznym zapachu. Zamiast goździków kazałem więc w ogrodzie posadzić małe eukaliptusy, których zapach jest niemal taki sam. Ponieważ jednak sadzonki eukaliptusów nie rozrastają się tak szybko, bądź łaskaw i odłóż Twój przyjazd do nas na jakieś cztery lata.

Twój oddany przyjaciel".

(Opr. M.)

Niedługo włożą mundury

Nowy rocznik poborowych rozpocznie niebawem zaszczytną służbę w Wojsku Polskim.
Na zdjęciu — poborowi: Marian Łopata, mechanik z f-my „Automechanik", Bronisław Żurek — ślusarz narzędziowy z Przedsiębiorstwa Bud. Szybów, Zbigniew Dorsz — ślusarz z PBSz. (wszyscy rocznik 1932), Erwin Cudok (rocznik 1931) murarz ZBM w rozmowie z oficerem lotnictwa.
CAF — fot. Seko

„Martwe dusze" pokutują

w MDK i Domu Harcerza

podczas gdy tysiące młodzieży marzą, aby się tam dostać

Opieka pozaszkolna musi lepiej spełniać swe zadanie!

TRAMWAJ już ruszał z miejsca, gdy wybiegły z bramy. Przytrzymując rękoma berety, wskoczyły w biegu na stopień przyczepki.

— Chcecie stracić nogi?! — sarknął konduktor, patrząc groźnie na młode pasażerki. — Nie zastanowią się, co robią, a później — wypadek.

Dziewczęta w milczeniu usunęły się na bok. Po chwili odezwała się niższa:

— Żeby on wiedział, jak jest późno, to by się wcale nie dziwił.

— Nie opowiadaj, ma rację — odparła druga. — Trzeba było wyjść wcześniej. A zresztą, jak się spóźnimy to i co? Stefa w ogóle nie chodzi...

— Otóż właśnie — skinęła głową pierwsza z dziewcząt. — Jedni nie chodzą, a inni nie mogą się dostać do MDK, mimo iż jest to ich największym marzeniem...

Powyższy obrazek miał miejsce onegdaj w jednym z łódzkich tramwajów. Postronnego słuchacza przede wszystkim uderzył fakt nieuczęszczania części młodzieży na zajęcia w MDK. Widząc przez okna jasno oświetlone pracownie, pochylone nad stołami głowy, patrząc na te uśmiechnięte twarze, każdy powie, że uczestnictwo w tych pracach — to największe wyróżnienie i przyjemność.

Niestety, nie jest tak „różowo" jakby się na pozór mogło wydawać. Wśród zgłoszonych i zapisanych do MDK jest ponad 1.000 „martwych dusz", to znaczy takich uczniów, którzy nie byli tu ani razu, mimo że figurują w spisach. Rzecz jasna, krzywdzą tym inne dzieci, które mogłyby być przyjęte na ich miejsce.

Niezależnie od tego również około tysiąca młodzieży w ogóle jeszcze nie zgłosiło się do MDK, chociaż poszczególne szkoły otrzymały już dawno karty uczestnictwa. Dowodzi to, że kierownictwa i nauczycielstwo poszczególnych szkół nie doceniają roli MDK. W 28 szkołach leżą ukryte w szufladach niewypełnione karty. W każdej z tych szkół jeszcze ponad 20 dzieci mogłoby chodzić na zajęcia. Do takich należą m. in. szkoły podstawowe nr nr 16, 21, 22, 36, 44 i inne.

Nie podobna nie wspomnieć o tych uczennicach i uczniach, którzy występują w charakterze „martwych dusz". Wśród tych „duszyczek" znajdują się m. in. zapisani na zajęcia wychowania fizycznego, a w ogóle na nie nie uczęszczający: Janusz **Hendrelewski** i Barbara **Pietrzak** z Liceum Pedagogicznego, Krystyna **Kobylińska** i Ewa **Jabłkowska** z XII TPD i wielu innych. Podobnie wygląda sytuacja w pracowniach literatury, grafiki użytkowej, rzeźby, introligatorskiej itd.

Nielepiej dzieje się w Domu Harcerza. Dom wykorzystywany jest zaledwie w 50 — 60 procentach. Przewodnicy i opiekunowie drużyn, z małymi wyjątkami, zupełnie nie interesują się Domem Harcerza i jego pracą. Kieruje się tu młodzież bez zbadania jej zainteresowań i uzdolnień. Zdarza się np. że młodych chłopców i dziewczynki kwalifikuje się na zajęcia z radiotechniki lub fotografiki, mimo że nie posiadają jeszcze dostatecznych i potrzebnych wiadomości w danym kierunku.

I tu również, podobnie jak w MDK, młodzież nieregularnie uczęszcza na zajęcia, co bardzo utrudnia pracę.

* * *

TE wszystkie niedociągnięcia muszą być usunięte. Rady pedagogiczne, przewodnicy i opiekunowie drużyn harcerskich muszą żywiej interesować się sprawą wychowania pozaszkolnego, którym zajmuje się MDK i Dom Harcerza.

Muszą oni kontrolować, czy wytypowani uczniowie uczęszczają do pracowni i jakie osiągają korzyści. Na miejsce rezygnujących powinni też natychmiast wyznaczać innych.

Wielu spośród młodzieży pragnie brać udział w zajęciach. Dla przykładu wystarczy powiedzieć, iż ostatnio na skutek naszego reportażu zgłosiło się do Domu Harcerza dwóch uczniów: Marek **Wieczorkiewicz** i Grzegorz **Pladek**, uczęszczający do szkoły aż... w Wiskitnie. Mimo to obaj chłopcy dojeżdżają regularnie na zajęcia.

Młodzieżowy Dom Kultury i Dom Harcerza spełniają poważne zadanie. Młodzież ma tu możność rozwinięcia swych zainteresowań i uzdolnień. Wolny od nauki czas w szkole spędza na pożytecznych i pouczających zajęciach. Jakże często praca w miejscowym, małym warsztacie stolarskim, radiotechnicznym czy też innym, może się stać początkiem późniejszej, stałej pracy w tym zawodzie! A najważniejsze — że MDK i Dom Harcerza wychowują nowego człowieka, świadomego roli, jaką ma odegrać w budowie Polski socjalistycznej.

Cel jest więc piękny, zadania poważne. Aby jednak były one zrealizowane, konieczna do tego jest aktywizacja nauczycielstwa, przewodników i opiekunów drużyn, konieczna też jest pomoc rodziców, no i oczywiście samej młodzieży! (j)

OBRAZKI z miasta

Obiecanki, cacanki...

Klientka wchodzi do sklepu.

— Czy są pończochy stylonowe?

— Są. Tylko niech pani nie otwiera torebki, bo klientki lubią to robić, a później ja odpowiadam za „zadry"...

— No, to skąd ja mogę wiedzieć, czy pończochy nie mają przypadkiem błędów? Przez torebkę nic nie widać. A przecież już ze dwa miesiące temu gazety pisały o zarządzeniu, że ekspedienci będą klientom pozwalać na przeglądanie kupowanych stylonów...

— Zarządzenie mnie nie obchodzi, póki nie otrzymałam szklanej formy i rękawiczek. Więc jak, bierze pani pończochy, czy nie? (b)

Kwiatek z kwiatkami

Oglądam wystawy, bo chciałabym już zawczasu kupić kilka ładnych, praktycznych i tanich prezentów świątecznych dla rodziny. Przed wystawą sklepu spółdzielni im. Samuela Engla przy ul. Piotrkowskiej nr 45 zatrzymuję się dłużej.

Śliczna flanelka. Istny ogród czarodziejskich kwiatów. Na popielatym tle mienią się popielato-pomarańczowo - niebiesko - szafirowo-fioletowo - brązowe wzory. Ale co z tego cuda uszyto!

— Sukienkę?

— Nie.

— Podomkę?

— Też nie.

— Może bluzkę dla babci?

— Ale skąd!

Tym wszystkim przypuszczeniom przeczą dwa białe, niciane guziki i cztery wdzięcznie wijące się tasiemki. Z flaneli wzorzystej, że aż, strrraaach, zrobiono męskie... „niewymowne"! (z)

Mały reportaż

— Aż się serce raduje!

MAM dziś trochę wolnego czasu, wstąpię więc do kilku księgarni obejrzeć najnowsze książki. Oto „Dom Książki" przy Piotrkowskiej 86.

— Dzień dobry, panie Hejn. Co nowego na półkach?

— Co nowego? A choćby taka, nagrodzona Nagrodą Stalinowską powieść **Antonowskiej** pt. **„Wielki Mourawi"**. Spodoba się też panu na pewno zbiór wierszy Simonowa pod tytułem: **„Przyjaciele i wrogowie"**. Jeśli chodzi o naszych pisarzy, to...

— Może mi pan poda jeszcze kilka tłumaczeń z rosyjskiego — lubię bardzo powieści radzieckie...

— Proszę bardzo! Tłumaczeń z rosyjskiego mamy bardzo dużo. Ostatnio ukazało się tłumaczenie powieści **Kożewnikowa** pod tytułem **„Ożywcza woda"** oraz powieść **Korneckiego** pt. **„ZSRR — brygada szturmowa ludzkości"**. Trzeba zaznaczyć, że „Ożywcza woda" też została odznaczona Nagrodą Stalinowską...

— Wie pan, mam przyjaciela, który zna dobrze rosyjski. Chcę mu kupić na imieniny coś w oryginale...

— W takim razie polecam **„Powiesti i rasskazy"** Nosowa albo **„Na siewierie dalniem"** — powieść **Szundika** o życiu ludzi radzieckiej północy. Ukazały się też **„Russkije narodnyje skazki"**. Jest to zbiór rosyjskich bajek ludowych. Wybór olbrzymi.

* * *

— Aż się serce raduje, że sprzedajemy tyle książek... — mówi kierownik „Domu Książki" przy ulicy Piotrkowskiej 147, ob. **Męczyński**, odznaczony 22 lipca br. srebrnym krzyżem zasługi za długoletnią i ofiarną pracę w księgarstwie.

— Pracuję w księgarni 46 lat, pamiętam, jaki był przed wojną krzyk, gdy wydano Sienkiewicza lub Żeromskiego w 4 tys. egzemplarzy. A dziś pisarzy tych wydajemy w 100 tys. egzemplarzy i jeszcze nie starcza...

Budownictwo socjalizmu jest przecież nierozłączne ze wzrastaniem poziomu kulturalnego narodu. Kolporteży z zakładów pracy przychodzą stale i żądają coraz to większych ilości książek... Ostatnio otrzymaliśmy nowe wydanie **„Przedwiośnia" Żeromskiego, „Września" Putramenta i „Sześciu z Daru Pomorza" Meissnera.** Czytelnicy rozchwytują te książki. Ludzie czytają coraz więcej... (gal)

Wykroje na resztkach ułatwią kobietom uszycie odzieży

Wzorując się na doświadczeniach radzieckich, nasz przemysł odzieżowy zapoczątkowuje zupełnie nowy sposób wykorzystywania resztek produkcyjnych tkanin bawełnianych i jedwabnych.

Mianowicie — na resztkach drukuje się szablony wykrojów bluzek, fartuchów, spódnic i odzieży dziecięcej. Dzięki temu każda kobieta, nawet słabo znająca się na krawiectwie, będzie mogła uszyć sobie potrzebną część odzieży. (z)

Która gazetka ścienna jest najlepsza

Wydział kulturalno - oświatowy ORZZ w Łodzi organizuje wojewódzką wystawę gazetek ściennych o tematyce związanej z miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

W związku z tym wszystkie zarządy okręgowe, oddziały związkowe i rady zakładowe mają nadesłać do dnia 3 grudnia br. zakładowe gazetki ścienne.

Wyróżniające się pod względem graficznym i tematycznym gazetki będą nagrodzone.

— *Raz mleko!*

Nowe bary otworzą podwoje do końca br.

Już w pierwszych dniach grudnia Przedsiębiorstwo Detalu i Barów Mlecznych uruchamia dwa nowe bary w Łodzi. Jeden będzie się mieścił przy ul. Kilińskiego 84, drugi przy ul. Armii Czerwonej 9.

Natomiast w połowie grudnia powstaną jeszcze dwa bary mleczne: przy ul. Nowotki 28 i przy ul. Zachodniej 59. (z)

KRONIKA DNIA

Zorganizowana przez Państwowe Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kuśnierskie wielka rewia mody spotkała się wśród łodzian z dużym zainteresowaniem.

Niestety, nie dla wszystkich starczyło biletów. W związku z tym, w nadchodzącą niedzielę, dnia 30 bm., rewia będzie powtórzona. Bilety wstępu są do nabycia w poszczególnych zakładach PPK-K.

* * *

Dyrekcja Państwowego Teatru Nowego podaje do wiadomości, że od 1.XII. 1952 r. przedstawienia sztuki „Niezapomniany rok 1919" będą się rozpoczynały punktualnie o godz. 18 min. 30.

* * *

Dnia 30 listopada 1952 r., w niedzielę, o godz. 11, w sali konferencyjnej Wydziału Zdrowia Prezydium Rady Narodowej, Al. Parkowa 8, odbędzie się wykład dr med. Bermana pt. „Źródła zakażenia w schorzeniach reumatycznych" oraz prof. dr med. Reichera pt. „Fibrositis".

Rawa Mazowiecka Łowicz przodują w skupie ziemniaków

W połowie listopada województwo łódzkie wykonało plan skupu ziemniaków konsumcyjnych. Obecnie skupywane są ziemniaki przemysłowe, przy czym wykonano dotychczas 67 proc. planu.

Najlepiej dostawy ziemniaków przebiegają w powiatach **Rawa Mazowiecka** i **Łowicz**. Według ostatnich meldunków, pierwszy z nich ma już 88.2 proc. planu, drugi natomiast 83,7.

Na szarym końcu znajdują się powiaty: **Piotrków, Łask, Brzeziny** i **Wieluń**. Winę za to częściowo ponosi tamtejszy aparat skupu, który nie przejawia należytej aktywności i słabo mobilizuje chłopów do wypełniania przez nich obowiązków wobec Państwa. (r)

MILIONER: — Panie Lucyperku kochany! Ja się poprawię! Nie zabierajcie mnie!

WACEK: — Dobrze. Tym razem darujemy ci. Ale pamiętaj — jak się nie zmienisz, własnoręcznie ugotuję cię w smole!

WICEK: — Co dobrego? Jak wasz pan?

LOKAJ: — Zwariował na stare lata. Od rana wypłaca ludziom pensje. Ode mnie nie zażądał nawet 10 centów reszty!

WICEK: — Jak pan znalazł pacjenta, doktorze?

DOKTOR: — Nad ranem ledwo nogami powłóczył, ale gdy się dowiedział, że jego akcje poszły w górę — odmłodniał. I zaraz zmaltretował starego lokaja...

WICEK: — Widzisz, niedostateczna była lekcja. Trzeba tego świnopasa mocniej przycisnąć. Tacy jak on szybko zapominają o danym przyrzeczeniu...

WACEK: — O, bądź spokojny! Już ja go teraz wezmę w obroty! (D.c.n.)

Ogólnokrajowa dwudniowa narada aktywu sportowego

Podejmiemy walkę o wysoką moralność w sporcie

Rok 1953 powinien zapoczątkować przełom w rozwoju kultury fizycznej

W Warszawie odbyła się 2-dniowa ogólnokrajowa narada sportowa, w której wzięli udział: kierownik Wydziału Propagandy KC PZPR — Starewicz, sekretarz CRZZ — Drożdż, sekretarz ZG ZMP — Nowocień, władze GKKF z przewodniczącym ob. Reczkiem na czele oraz szeroki aktyw sportowy z całego kraju.

Celem narady było ustalenie kierunku i wytycznych działalności w dziedzinie kultury fizycznej oraz omówienie zadań na najbliższą przyszłość w walce o przełom w sporcie polskim.

GDY w roku 1949 uchwała Biura Politycznego KC PZPR wytyczała nowe drogi sportu polskiego — mówił przewodniczący GKKF — pełni byliśmy najlepszych nadziei i w różowych barwach widzieliśmy perspektywy rozwojowe kultury fizycznej.

Trzy lata minęły szybko, a poważniejszych osiągnięć ani w umasowieniu, ani we wzroście poziomu sportu nie widać. Brak rozwoju wielu dziedzin sportu, brak rekordów, brak zwycięstw w spotkaniach ze sportowcami innych krajów, sygnalizuje bardzo zły stan kultury fizycznej w naszym kraju.

Nie pnie się stromo w górę wskaźnik zdobytych odznak SPO i uzyskanych kwalifikacji. W niektórych dziedzinach sportu, jak np. **w boksie maleje ilość zawodników.**

Daje się także zauważyć **mniejsze zainteresowanie w tak popularnej dyscyplinie sportu, jak piłka nożna.** W roku bież. zaledwie 50 proc. widzów w stosunku do roku ub. oglądało mecze pierwszoligowe. W niektórych wielkich miastach, jak np. **w robotniczej Łodzi możemy zaobserwować wyraźny zastój w sporcie.**

DO podstawowych błędów minionego okresu zaliczyłbym biurokratyzm w sporcie i wprowadzenie wyższych form organizacyjnych bez niezbędnego przygotowania ich poprzez masową pracę polityczno-wyjaśniającą. Często zdarzały się wypadki szkodliwego zastępowania aktywu społecznego zawodowymi pracownikami kultury fizycznej.

Biurokratyczne i bezduszne administrowanie sportem podcina żywe korzenie łączące ruch sportowy z milionowymi rzeszami pracujących.

DRUGA grupa błędów wynikająca z braku polityki kadrami w sporcie to: nieodpowiednie typowanie kandydatów na szkolenie, gubienie przeszkolonych, brak właściwego kierunku i opieki nad zawodnikami, nieumiejętność wykorzystywania trenerów, brak troski o młody narybek sportowy, **dopuszczenie do kaperowania zawodników.**

TRZECIA grupa trudności jest następstwem nieprzemyślanych pociągnięć organizacyjnych, jak np. sporządzane tylko odgórnie kalendarze sportowe, niezrozumiałe dla nikogo systemy rozgrywek, biurokratyczne, schematyczne i niedopuszczające do żadnego luzu ustawienie kół, papierowe plany, lekceważenie konieczności starannego zorganizowania imprez, treningów i obozów.

Trudno byłoby dopatrzyć się zdrowej myśli w polityce inwestycyjnej. Żywioł, niedołęstwo splatały się na przemian.

Za niezwykle poważny błąd uznać by należało fakt, że ani KKF, ani społecznym działaczom sportowym nie udało się wzbudzić dostatecznego zainteresowania ruchem sportowym i kulturą fizyczną terenowych instancji partyjnych i organizacji masowych, szczególnie związków zawodowych i ZMP.

Na tle tego jasną sprawą staje się, że **czeka nas trudna i odpowiedzialna walka o przełom w kulturze fizycznej i sporcie,** że czeka nas praca nad umasowieniem i podniesieniem poziomu naszego sportu i kultury fizycznej.

ROK 1953 powinien zapoczątkować przełom w sporcie, powinien być rokiem, od którego rozwój kultury fizycznej posuwać się będzie naprzód tak, jak rozwój całego kraju.

Mówiąc o planach pracy na przyszłość mówca stwierdza:

Organa instytucji państwowych i społecznych oraz pracownicy kultury fizycznej muszą troszczyć się o stały wzrost aktywu działającego w sporcie. Wszelkie próby komenderowania aktywem społecznym, lekceważenie jego decyzji przez przedstawicieli instytucji kierujących w dziedzinie kultury fizycznej będziemy likwidować z całą bezwzględnością.

Wydamy zdecydowaną walkę biurokratyzmowi w sporcie. W sekcjach sportowych, w radach zrzeszeń, w instytucjach skupiających aktyw społeczny zapanować musi pełna demokracja wewnętrzna.

W roku 1953 podejmiemy walkę o wysoką moralność w sporcie. tępić będziemy kaperowanie i wędrówki zawodników, szukających nie lepszych warunków treningu, a lepszej pozycji życiowej.

Szczególnej uwagi, pomocy i opieki wymaga sprawa napływu do sportu aktywu młodzieżowego, ZMP-owskiego. Wyraźne sformułowanie przez władze ZMP-owskie obowiązku przodowania ZMP-owców w sporcie, stwierdzenie, że ZMP powinien być duszą sportu, daje nam gwarancję napływu najcenniejszego dla nas młodego aktywu ZMP-owskiego do sportu i kultury fizycznej.

Sprawa sportu wiejskiego jest nie tylko ważna ze względu na rozwój tężyzny fizycznej pracującej młodzieży wiejskiej, posiada ona również wielkie znaczenie polityczne w walce o przebudowę wsi, o wychowanie nowego człowieka.

Zadanie polega na tym, ażeby stworzyć silne, masowe i aktywne LZS-y w spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach i POM-ach oraz rozwinąć sport w gromadach indywidualnych, stale wzmacniając spójnię miasta ze wsią na odcinku sportu.

TRUDNE i odpowiedzialne zadania, które stoją przed nami w walce o przełom na odcinku kultury fizycznej i sportu, wymagają głębokiej pracy polityczno-wyjaśniającej po to, by zarówno aktyw, jak i masy sportowców zrozumiały wszystkie nasze poczynania i popierały je.

Partia i rząd ludowy oczekują od nas przełomu w sporcie i kulturze fizycznej. Mamy w naszej pracy pomoc państwa, mamy kierownictwo polityczne partii, mamy wzory przodującego sportu radzieckiego, mamy oparcie wśród rzesz uczciwych sportowców i działaczy kultury fizycznej.

Jeżeli potrafimy zmobilizować szeroki aktyw sportowy, to na pewno osiągniemy przełom i sport polski wejdzie na nową drogę, drogę pełnej masowości, licznych rekordów i wspaniałych zwycięstw.

HALLO POLSKIE RADIO

SOBOTA, 29 LISTOPADA

14.10 Dla klas I i II — audycja słowno-muzyczna pt. „Z piosenką jest nam wesoło". 14.30 Pieśni polskie. 14.45 Muzyka. 14.50 Koncert. 15.10 Audycja literacka. 15.30 Dla dzieci — audycja słowno-muzyczna pt. „Piosenki jesienne". 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Przyroda". 16.20 Program lokalny. 19.00 „Filary filantropii" — humoreska O'Henry'ego. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robocie". 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Materializm dialektyczny i historyczny" (II). 22.20 Cykl: „Najpiękniejsze sonaty fortepianowe". 22.50 Muzyka taneczna. 23.20 Muzyka na dobranoc.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

Nowy — nieczynny
Im. St. Jaracza — „Rewizor" — 19
Powszechny — „Z iskry rozgorzeje płomień" — 19
Mały — „Domek trzech dziewcząt" — 19.15
Muzyczny — „Słomkowy kapelusz" — 19.15
Żydowski — „Optymistyczna tregedia" — 19.15
Pinokio — nieczynny

KINA

BAŁTYK — Wiejski lekarz — 15.30, 18, 20.30
GDYNIA — Festiwal Filmów Dokumentalnych: Ludowe talenty — 14, 17, 18, 19. Poszukiwacze złota — 20. Program dla najmłodszych — 11, 12, 13, 15, 16
1 MAJA — Czerwony krawat — 15.30, 17.30, 19.30
MŁODA GWARDIA — Na granicy — 14, 16, 18, 20
MUZA — Dwaj panowie F — 16, 18, 20
PIONIER — Orzeł Kaukazu II ser. — 15, 17, 19
POLONIA — Wiejski lekarz — 15, 17.30, 20
PRZEDWIOŚNIE — Śmiali ludzie — 16, 18, 20
REKORD — Torpedowiec „Nieugięty" — 18, 20
ROMA — Orzeł Kaukazu I ser. — 16, 18, 20
SOJUSZ — Pieśń tajgi — 18.30
STYLOWY — Błyskawica — 16, 18, 20
ŚWIT — Antoni Iwanowicz gniewa się — 16, 18, 20
TATRY — Cztery serca — 16, 18, 20
WISŁA — Samotny żaglel — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Gęsi baby Jagi — 15, 17, 19, 21
WOLNOŚĆ — Gęsi baby Jagi — 16, 18, 20 (na godz. 14 wszystkie miejsca po zł 1.35)
ZACHĘTA — Drużyna — 16, 18, 20

Siatkarzy radzieckich serdecznie powitała młodzież stolicy

Do Warszawy przybyła ekipa sportowców radzieckich — siatkarzy, którzy z okazji Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej rozegrają szereg spotkań w różnych miastach Polski.

Na Dworcu Wschodnim w Warszawie gorąco witali gości: członek prezydium Stołecznej Rady Narodowej Zawadecka, przedstawiciel TPP-R, Cichanowicz oraz przedstawiciele władz sportowych z wiceprzewodniczącym GKKF Prockiem na czele.

Entuzjastycznie powitały radzieckich przyjaciół delegacje zrzeszeń sportowych oraz młodzież szkolna. Sportowcy i młodzież Warszawy wręczyli gościom wiązanki kwiatów.

W skład ekipy siatkarzy radzieckich wchodzi 14 zawodników. Większość członków ekipy, to zawodnicy moskiewskiego WWS, który w r. 1952 zdobył mistrzostwo ZSRR.

Praga—Łódź
Na obóz powołano trzy rakietki łódzkie

Doskonały zespół tenisa stołowego CSR odwiedzi w grudniu Polskę, gdzie rozegra szereg spotkań międzymiastowych, występując jako reprezentacja Pragi.

Projektuje się następujące spotkania: 10 grudnia PRAGA — KATOWICE, 14 grudnia PRAGA — ŁÓDŹ, 17 grudnia PRAGA — LUBLIN i wreszcie 20 grudnia PRAGA — WARSZAWA.

Nie jest wykluczone, że podczas pobytu czeskiej ekipy w Polsce dojdzie do międzypaństwowego spotkania Polska — CSR.

Celem lepszego przygotowania polskich zawodników i zawodniczek do spotkań z tak silnym przeciwnikiem (CSR reprezentuje poziom światowy), zdecydowano powołać na obóz w Czerwińsku 10 najlepszych zawodników i 4 zawodniczki. Wybór padł między innymi na trójkę łodzian: Guzikówna, Heinrichówna i Krygier.

Obóz zostanie uruchomiony 30 bm. i potrwa do 10 grudnia.

Na ekranie ujrzymy lekkoatletów ZSRR
Ciekawy odczyt w „Ogniwie"

Z okazji Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej sekcja lekkoatletyczna Ogniwa przy MPK organizuje wieczór, na którym wygłoszony zostanie odczyt na temat lekkoatletyki radzieckiej, połączony z przezroczami.

Na wieczór ten, który odbędzie się 1 grudnia br., o godz. 19, w świetlicy koła przy ul. Zakątnej 82, organizatorzy zapraszają wszystkich lekkoatletów Łodzi oraz miłośników lekkoatletyki.

Nowa piątka ataku wystąpi na meczu Włókniarz—Górnik (Radlin)

Po niepowodzeniach doznanych w rozgrywkach mistrzowskich i o Puchar Polski piłkarze łódzkiego Włókniarza jakiś czas odpoczywali nie mając jednak zamiaru zakończyć sezonu.

Ujrzymy ich znów w niedzielę w towarzyskim spotkaniu z Górnikiem (Radlin), lecz jakże w zmienionym już składzie. Drużynę zasili nowa piątka napastników (od prawej): Pilarski, Kubocz, Kokot, Soporek i Jezierski. Są to wypożyczeni piłkarze CWKS, którzy w przyszłym sezonie będą już mieli prawo występowania w barwach Włókniarza łódzkiego w spotkaniach mistrzowskich.

Zawody niedzielne z Górnikiem radlińskim odbędą się na stadionie przy Al. Unii o godz. 12.

PSS W OZORKOWIE
zawiadamia, że w sklepie
Nr 33 przy ul. Listopadowej 44
posiada
MIKROMIERZE
w cenie zł 897 i 788,80
BORY STOLARSKIE różnych wymiarów
WKRĘTKI DO DRZEWA 48×48 mm
NITY BLACHARSKIE
OKUCIA DO DRZWI itp.
3073-K

Pracownicy poszukiwani

Tkaczy na krosna angielskie, prządki, pomagaczki, ślusarzy, tokarzy i robotników nie wykwalifikowanych zatrudnią natychmiast Ozorkowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Ozorkowie, ul. Stalina. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział personalny. 3072-K

Wykwalifikowanych tkaczy metalowych i robotników gospodarczych zatrudnią natychmiast Łódzkie Zakłady Tkanin Drucianych w Zgierzu, ul. Dąbrowskiego 33. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział personalny. 3014-K

Wykwalifikowanych krawców i krawcowe zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy Krawieckiej im. Młoda Gwardia w Ozorkowie, ul. Żymierskiego 38. Zgłoszenia osobiste przyjmuje kierownik spółdzielni od godz. 7 do 15. 3067-K

KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI

53)

— Niby i ja! — powtórzył Kornecki. — Guzik byłoby tutaj zrobione, gdyby nie pełne życie stołecznego miasta. Ono stawia wymogi, a budowniczowie muszą je realizować. A pełne życie to również i gazeta. A gazeta...

— Złotówka to pieniądz, pieniądz to forsa, forsa to grunt, grunt to ziemia, ziemia to matka, matka to anioł, anioł to stróż, stróż to dozorca — udowodniliśmy więc, że dozorca i złotówka to jedno i to samo...

Kornecki znanym ruchem przekręcił prawą dłoń: kawał miał przedwojenną brodę.

— Cóż z tego, że stary, skoro sam go praktycznie ilustrujesz. Myślmy więc dalej tym samym torem: życie to gazeta, gazeta to redaktor, redaktor to dziennikarz, dziennikarz to ty, ty to człowiek, człowiek to rzecz święta, rzecz święta to sakrament, sakrament to... i w ten sposób masz udowodnione, że Pan Bóg nam odbudowuje stolicę. A możemy iść dalej: Pan Bóg to papież, papież to Watykan, Watykan... i tak dalej, aż dojdziemy do niezbitego wniosku, że Warszawę odbudowują amerykańscy kapitaliści, może tylko jeszcze na spółkę z Churchillem. Bzdury, miły bracie! Warszawy nie odbudowuje żadne życie. Czyni to ktoś niezmiernie konkretny.

— Ileż domów na przykład odbudowała inicjatywa prywatna, bardzo konkretni kupcy i przemysłowcy! — Kornecki drażnił Matusiaka dalej.

— Masz rację! Już nie żadne życie ani „się", tylko ludzie opatrzeni imieniem i nazwiskiem, przynależni do określonej klasy społecznej, no, i dobrze zarabiający. Może nawet za dobrze, nie bardzo mający co robić ze swymi pieniędzmi...

— Lepiej, że za nie budowali wille, choćby własne, niżby mieli zbijać dolary lub inwestować w podziemie...

— Oczywiście, że lepiej. Choć dolary też zbijali, a z podziemiem rozmaicie tam bywało. Dlatego też pozwolono im te domy budować. Nawet więcej! Pozwolono im brać nieograniczone czynsze, co zamknęło drzwi tych nowobudowanych mieszkań przed ludźmi zarabiającymi normalnie, przed urzędnikami czy robotnikami.

„Rzeczywiście — pomyślał Jacek, przysłuchując się tej dyskusji. — Nikt z nas nie myślałby wprowadzić się do takiego nowego domu, gdzieżby tam. Rzeczywiście".

— Bo państwo tylko obiecuje budować mieszkania. Na papierze. Nie spieszy się. Masowego budownictwa ciągle nie ma...

— Willę dziesięciopokojową zaprojektujesz w ciągu dwu godzin. Jeżeli masz pieniądze, umówisz się z inżynierem, majstrem i pięciu murarzami, w ciągu tygodnia zaczniesz pracę z kupą cegieł i faską cementu i za pół roku już sobie mieszkasz. Prywatny krawiec w trzy dni uszyje ci ubranie, tylko cholernie dużo za to zapłacisz. Zorganizowanie fabryki ubrań trwa rok, w tym czasie krawiec pracujący systemem chałupniczym uszyje sto czy ile tam garniturów. Ale już po roku fabryka szyć będzie setki tysięcy ubrań o wiele tańszych. Tak samo z masowym budownictwem. Sto willi postawi stu bogaczy w ciągu roku, lecz przygotowanie planów i organizacja wielkich robót budowlanych, które dadzą tysiące kilkusetmieszkaniowych bloków — to trwać musi długo. Ale jak raz ruszy — a już rusza — to zobaczymy, kto za dwa lata, za rok wygra ten wyścig. Warszawy nie odbuduje się willami, tylko gmachami publicznymi i potężnymi osiedlami mieszkaniowymi, a tych kupcy nie zbudują...

— Lecz musisz przyznać, że jak dotąd, na ludziach z prywatnej inicjatywy spoczywał główny ciężar pierwszych lat odbudowy.

(D.c.n.)

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-03. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 108-62. — Dział Sportowy: 108-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 4.50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 12. — Papier druk. mat. 50 g D-3-30602